

DZIESIĘCIOLECIE Politechniki Gdańskiej

24 maja minęło 10 lat od chwili, gdy dekretem Rady Ministrów zatwierdzonym przez Prezydium Krajowej Rady Narodowej została powołana do życia Politechnika Gdańska, jako polska państwowa uczelnia akademicka.

Prof. dr inż. Kazimierz Kopecki
prorektor Politechniki Gdańskiej

Dzisiaj wydaje nam się oczywiste, że w odzyskanym Gdańsku powstała wyższa szkoła techniczna. Nie było tak jednak w owym czasie, gdy bezpośrednio po uwolnieniu Gdańska, stanisławscy wobec faktu zupełnego niemal zniszczenia miasta i dużej części budynków dawnej Politechniki, wywiedzenia znacznej ilości cennych przyrządów do Niemiec zachodnich, kompletnego spalenia zbiorów biblioteki politechnicznej, braku ludzi do obsadzenia katedr i zakładów.

Przed grupą osób wydelegowanych z końcem lutego 1945 przez ówczesnego ministra oświaty St. Skrzyszewskiego dla rozpoczęcia pracy na Politechnice, stały i inne trudności: trzeba było walczyć z tym, że tworzenie w tych warunkach nowej uczelni jest zbędne, że raczej należało ocalałe resztki przenieść do Łodzi, gdzie powstawała nowa Politechnika. Grupa ta pod przewodnictwem dr. St. Turskiego (dzisiejszego rektora Uniwersytetu Warszawskiego) objęła 6 kwietnia 1945 r. teren Politechniki. Dymyły jeszcze gruzy, wiszące stropy groziły zawaleniem. Na Helu i w okolicach Sobieszewa trwały jeszcze walki.

W takich warunkach uruchomiono część istniejących urządzeń, zwłaszcza maszynownię Politechniki, która stała się pierwszą czynną elektrownią na terenie Gdańska.

Życiowe i współdziałające poparcie wojskowych władz radzieckich umożliwiło dość szybki postęp pierwszych prac zabezpieczających. Oczyszczono teren Politechniki i uporządkowano pozostałą aparaturę. Dwukrotnie w tym okresie odwiedziły naszej Politechniki przez Bolesława Bierutą pobudziły do jeszcze większych wysiłków, ułatwiły nawiązanie bezpośrednich kontaktów z władzami centralnymi.

22 października 1945 rozpoczęły się pierwsze wykłady. Niewiele było sal gotowych do użytku. Brakowało opalu. Wykładowcy i studenci marzili niemiłosiernie, tak że trzeba było w okresie od 14. XII. 45 do 27. I. 46 r. zarządzić długie ferie.

Wykłady rozpoczęto w ostatnim (IV) roku, by umożliwić ukończenie studiów licencyjnym studentom, którzy w czasie okupacji studiowali konspiracyjnie, bądź przeszli do Gdańska z tymczasowej Politechniki w Lublinie, czy też kontynuowali studia, przerwane przez wojnę. Niektórzy z nich z zapalem pomagali przy uruchomieniu Politechniki. 28. I. 1946 r. rozpoczęto pracę również na I i II roku. Spośród pierwszych profesorów, których nazwiska znajdowały się na liście wykładowców w dniu rozpoczęcia wykładów, 8 już nie żyje. Byli to prof. prof.: Broszko, Dorosz, Florjański, Huber, Kamecki, Pomianowski, Staniewicz, Wolkie. Zastąpili się oni poważnie dla dobra nauki i powstania uczelni. Nazwiska pozostałych 18 profesorów, z których 14 nadal pracuje na Politechnice Gdańskiej, są następujące: ówczesny rektor Łukasiewicz, prorektorzy Geisler i Turski, profesorowie Adamczewski, Bukowski, Debiecki, Kopecki, Kozłowski, Lam, Otto, Polak, Puzyna, Rylke, Schwarz, Szulkin, Taylor, Wawryk, Wiśniewski.

Sprawa zabezpieczenia kadr naukowych stanowiła w początkowym okresie działalności Politechniki Gdańskiej szczególnie trudny problem. Byli to zresztą zagadnienia trapiące całe nasze odbudowujące się szkolnictwo wyższe. W okresie międzywojennym liczba samodzielnych pracowników nauki była niewielka (np. w Politechnice Warszawskiej przypadał jeden profesor na 70 studentów, gdy w

Związku Radzieckim w tym samym czasie stosunek ten wynosił 1 do 20). Okupacja hitlerowska przerodziła znacznie szeregi naszych naukowców. Około 40 procent profesorów wyższych uczelni zginęło w obozach lub przedwcześnie zmarło, wskutek ciężkich warunków życia. Stąd też uzasadnione mogły być obawy, że nie tyle zniszczenia materialne, brak aparatów, urządzeń, sal, ile brak dość licznej kadry naukowej uniemożliwi po wyzwoleniu pracę kilkakrotnie większej liczby uczelni o kilkakrotnie liczniejszej rzeszy studentów, niż w Polsce przedwojennej.

Trzeba więc było przede wszystkim położyć nacisk na stworzenie kadry samodzielnych i pomocniczych pracowników nauki, a następnie ulepszyć metody dydaktyczne celem przyspieszenia i pogłębienia procesu szkolenia. To było najważniejsze zadanie, jakie musiała wypełnić Politechnika.

Jeżeli chodzi o kadrę pracowników nauki, to Politechnika Gdańska osiągnęła w tej chwili stosunek jednego samodzielnego pracownika nauki na 30 studentów — o ileż korzystniejszy niż w uczelniach przedwojennych, a ponadto osiągnięty w znacznej mierze własną pracą uczelni! Znaczna większość obecnych profesorów, docentów i zastępców profesorów rozpoczęła pracę naukową na Politechnice Gdańskiej, niektórzy są jej absolwentami i na niej uzyskali stopnie naukowe.

Dalsze setki pracowników nauki są objęte planowym przygotowaniem do stopnia naukowego kandydata nauk w ramach tzw. rozwoju młodej kadry oraz w ramach studiów aspiranckich.

Dorobek 10-lecia jest ogromny. W ciągu 10 lat liczba absolwentów Politechniki Gdańskiej wyniosła ok. 4000. Tyleż inżynierów i magistrów-inżynierów zasiliło nasz przemysł, instytuty i uczelnie. Wiele dzieł naukowych i inżynierskich powstało bądź dzięki bezpośredniej pracy grona naukowców, skupionego przy uczelni, bądź też dzięki pracy ich wychowanków we wszystkich gałęziach gospodarki.

Politechnika Gdańska rozrosła się znacznie. Młodzież garnie się do nauki. Powiększają się kadry naukowe, mimo niekiedy trudności mieszkaniowych trudniących pracę uczelni. Może nie wszystkie jeszcze rany wojny zostały zabliźnione, na wiele koniecznych rzeczy zabrakło środków i bardzo wiele jest do zrobienia, ale na 8 wydziałach, w administracji i zakładach pracuje dziś ponad 1000 pracowników naukowych, technicznych i administracyjnych i tysiące studentów. Skład społeczny studentów zmienił się gruntownie. Większość studentów jest pochodzenia robotniczo-chłopskiego, gdy w 1938 r. był ich tylko niewielki odsetek. Około 95 proc. młodzieży zdaje egzaminy i kończy studia w przewidzianym planem terminie, gdy w 1938 r. procent ten wynosił zaledwie 34.

Powstały nowe nie istniejące przed wojną budynki, dzięki którym kubatura użytkowa Politechniki wzrosła o 100 proc. Wiele z tych budynków otrzymało najnowocześniejszą aparaturę, pełne wyposażenie. Powstały liczne domy akademickie, które mieszczą ok. 40 proc. studentów. Większość z nich otrzymuje stypendia. Powstały studia wieczorowe i zaoczne, dające możliwość studiowania licznym rzeszom pracującym.

Wyposażenie naukowo-badawcze jest nieporównanie większe i lepsze, niż było dawniej. Dzięki niemu wykonuje się szereg prac, które znalazły odzwierciedlenie i liczne zastosowanie w praktyce. Piąta z kolei sesja naukowa Politechniki Gdańskiej, która odbędzie się w dniach 2—5 czerwca, będzie jeszcze jednym dowodem, że powstanie Politechniki Gdańskiej w 1945 r. było słuszną i dalekosiężną decyzją młodej wówczas polskiej władzy ludowej.

GŁOS WYBRZEŻA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 129 (2673)

GDANSK, ŚRODA 1 CZERWCA 1955 R.

CENA 20 GR

Pod hasłami walki o szczęśliwe życie NASZYCH DZIECI

Pracownicy
żeglugi
wybrali
nowe władze
związkowe

W dniach 28 i 29 maja br. w sali teatralnej Morskiego Domu Kultury w Gdańsku-Nowym Porcie obradował II Krajowy Zjazd Związku Zawodowego Pracowników Żeglugi.

Na obrady przybył minister żeglugi tow. Mieczysław Popiel, sekretarz CRZZ tow. Stachacz i kierownik wydziału komunikacyjnego KC PZPR tow. Kowalski. Wśród zaproszonych gości znajdowali się konsul generalny CSR tow. Starecki i wicekonsul ZSRR tow. Iwanow.

W obradach wzięło udział 167 delegatów organizacji ZPZZ z całego kraju. Po referacie przewodniczącego ZG ZPZZ tow. Szyrnarowskiego — 30 zabierających głos w dyskusji delegatów omówiło dotychczasową pracę związku.

W drugim dniu obrad wybrano nowy Zarząd Główny ZPZZ z całego kraju. Po referacie przewodniczącego ZG ZPZZ tow. Szyrnarowskiego — 30 zabierających głos w dyskusji delegatów omówiło dotychczasową pracę związku.

przebiegać będą OBCHODY »Miedzynarodowego Dnia Dziecka«

WARSZAWA PAP. Przypadający w dniu 1 czerwca „Miedzynarodowy Dzień Dziecka” obchodzony będzie uroczysto w całej Polsce pod hasłami wzmożonej walki o szczęśliwe życie naszych dzieci, o utrwalenie pokoi na świecie. Liczne i różnorodne imprezy z tej okazji odbywać się będą w ciągu najbliższych kilku dni. Na zakończenie tegorocznych obchodów odbędzie się krajowa narada matek, organizowana w Warszawie 5 i 6 czerwca przez Zarząd Główny Ligi Kobiet. Celem narady będzie zapoznanie społeczeństwa z 10-letnim doświadczeniem Polski Ludowej w zakresie opieki nad matką i dzieckiem. Narada przyczyni się również do zwiększenia zainteresowania szerokiej opinii publicznej sprawami wychowania, nauczania, opieki zdrowotnej i wszystkich problemami związanymi z dalszą poprawą warunków życia dziecka.

O stanie przygotowań do narady poinformowano przed stawiciele prasy stołecznej na konferencji, zorganizowanej przez Zarząd Główny Ligi Kobiet w dniu 31 maja br.

W naradzie weźmie udział ok. 500 osób — zasłużonych matek oraz znawców spraw dziecka, — a więc nauczycieli, lekarzy-pediatrów, pedagogów, literatów — autorów książek dla dzieci, pracowników — specjalistów prawa rodzinnego i przedstawicieli przemysłu produkującego artykuły dziecięce.

Jedną z ważnych form kampanii przygotowującej krajową naradę matek stanowią odbywające się już od kilku tygodni terenowe konferencje pedagogów, literatów piszących dla dzieci, pracowników placówek opieki zdrowotnej nad matką i dzieckiem, pracowników przemysłu i spółdzielczości pracy produkujących artykuły dla dzieci. Uczestnicy tych konferencji, opierając się na aktualnych potrzebach swojego terenu, wysunęli szereg wniosków, które pomogą w usprawnieniu i polepszeniu pracy wychowawczej i opieki nad dzieckiem. Wiele z tych wniosków zostało już załatwionych przez prezydium wojewódzkich lub powiatowych rad narodowych. Wnioski i postulaty z konferencji terenowych, które mają charakter bardziej ogólny, przekazywane są do czterech komisji powołanych przez Zarząd Główny Ligi Kobiet. Są to, komisje: wychowania — pod przewodnictwem wiceministra oświaty T. Dembińskiej, zdrowia i opieki, którą kieruje posłanka dr I. Sztachelska, produkcji i zaopatrzenia — z sekretarzem CRZZ Z. Wasilkową na czele — prawo-społeczna, której przewodniczy posłanka E. Pragerowa oraz podkomisja kultury, na której czele stoi literatka — H. Rudnicka. Komisje te na podstawie nadesłanych postulatów i uwag opracowują materiały i wnioski, które rozpatrzone będą na krajowej naradzie matek.

Wznowienie procesu
przeciwko KPD

BERLIN PAP. Przed Federalnym Trybunałem Konstytucyjnym w Karlsruhe wznowiony został po 3 tygodniach proces o delegalizację Komunistycznej Partii Niemiec. Trybunał przystąpił do zbadania programu Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, stosunku KPD do socjaldemokratów oraz niektórych materiałów propagandowych i agitacyjnych KPD, które posłużyły jako „dowody”, że działalność partii komunistycznej jest sprzeczna z konstytucją.

Mimo że młodzi usilowali fakt ten utrzymać w tajemnicy, nasz fotoreporter, jedyny świadek ślubu (poza oficjalnymi świadkami, którymi byli oficer k. o. Mieczysław Zwierzewicz wraz z żoną, Jadwigą), dokonał dokumentalnego zdjęcia.

Jak się dowiadujemy, prezydent ślubny dla młodych małżonków, przygotowanym przez Prezydium MRN w Gdyni, bieżąco wydział farmaceutyczny Akademii Medycznej w Lublinie.

Mimo że młodzi usilowali fakt ten utrzymać w tajemnicy, nasz fotoreporter, jedyny świadek ślubu (poza oficjalnymi świadkami, którymi byli oficer k. o. Mieczysław Zwierzewicz wraz z żoną, Jadwigą), dokonał dokumentalnego zdjęcia.

Na zdjęciu: Zbigniew Nawrot wraz z małżonką w Urzędzie Stanu Cywilnego w Gdyni. Fot. Z. Kosycarz

Z MYŚLĄ O DZIECKU



Na łamach największego przedwojennego dziennika „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” pisał przed 20 laty sanacyjny dziennikarz Zygmunt Nowakowski: „Na półkolonię w Kolbiercach matka przyprowadziła trzyletnią dziewczynkę. I to bobo, zaledwie od ziemi odrósł, pyta: „Czy ja tu będę służyć?”

Trudno o bardziej druzgocące oskarżenie ustroju, o bardziej wstrząsający obraz poniewierki, jaka w tym ustroju była udziałem większości dzieci. Okrutny to musiał być czas, jeśli trzyletnie dziecko mogło zadać takie pytanie.

Cóż jednak stało się dalej z ową nieznana dziewczynką, która mając trzy lata „służbę” chciała płacić sanacyjnej Polsce za trochę słońca i powietrza?

Miała osiem lat gdy wybuchła wojna. Czy ją przeżyła? Wojna pochłonięła przecież życia milionów dzieci na całym świecie. Może zrzucona z hitlerowskiego samolotu bomba zasyłała ją wraz z matką w piwnicy, gdzie oszalałe ze strachu szukały schronienia w czasie nalotu? A może w ucieczce przed grozą bombardowania przemierzała wraz z innymi podczas wrześniowej spełoty polskie drogi? Wiele mogło pozostać wzdłuż tych szlaków. Dzieci zwłaszcza marły jak muchy.

Jeśli przeżyła jednak to piękło, jest dziś dorosłą kobietą. Pracuje. Ma swój dom, swoje dzieci.

I w wirze codziennej pracy, zaganiana i zatroskana przechodzi nieraz wobec wielu rzeczy i zjawisk nie zastanawiając się nawet, że są to rzeczy wobec przecięt w naszym życiu i wspaniałe, że są to zdobycze wysiłone i wymarzone, ciężko wywalczone i drogo okupione.

Gorzkie wspomnienia, łzami piekące obrazy, skurczem do gardła podchodzące myśli czają się gdzieś na dnie ludzkiej pamięci. Z rzadka tylko dochodzą do głosu. Tak zresztą musi być. Takie jest prawo naszego życia. Człowiek łatwo przyzwyczaja się do lepszego.

Trzeba dopiero szczególnej okazji, szczególnego nastroju, by odprowadzając swego synka do przedszkola, wyglądającego w blasku rannego słońca jak szklany pałac, pomyślała o tym, jak jej matka przed laty, wychodząc do pracy zamykała ją na klucz w domu. Jak zostawiała jej kromkę chleba i talerz zupy z wozu rajszej kolacji.

Z mroków pamięci wylania się inna włosna, włosna sprzed lat. Pierwsze promienie słońca, pierwsze podmuchy ciepła wywabiały wtedy na czysnowe

(Dokończenie na str. 2)

MISTRZOSTWA EUROPY W Boksie

Porażka Grzelaka i Węgrzyniaka

BERLIN PAP. Piąty dzień mistrzostw bokserskich Europy padł dla bokserów polskich bardzo niepomyślnie. Przedstawiciele wagi najcięższych GRZELAK i WĘGRZYŃIAK przegrali swoje walki. Porażki są tym bardziej przykre, że przeciwnicy naszych pięściarzy nie zainicjowali nadzwyczajną formą i są zawodnikami raczej przetrzymali. Grzelak walczył bardzo anemicznie i mimo że pierwszą rundę przegrał na swoją korzyść, w dwóch następnych oddał całkowicie inicjatywę szwajcarskiemu Włochowi PA-

NUZZIEMU. Sedziowie przyznali jednogłośnie zwycięstwo Włochowi — MEHLING (Niemcy zach.) pokonał ABD RABO (Egipt), ZIME (Austria) wygrał z FRESCHI (Włochy), HORWATH (Węgry) pokonał JEANDREAU (Rumunia), w wadze półciężkiej NITZSCIRE (RDN) wygrał z MARAISKASEM (ZSRR), a w wadze ciężkiej NETUKA (Czechosłowacja) wygrał po słabej walce z SZABO (Węgry).

A oto pozostałe wyniki walk popołudniowych: waga półciężka — MEHLING (Niemcy zach.) pokonał ABD RABO (Egipt), ZIME (Austria) wygrał z FRESCHI (Włochy), HORWATH (Węgry) pokonał JEANDREAU (Rumunia), w wadze półciężkiej NITZSCIRE (RDN) wygrał z MARAISKASEM (ZSRR), a w wadze ciężkiej NETUKA (Czechosłowacja) wygrał po słabej walce z SZABO (Węgry).

ZWYCIĘSTWO SOCZEWINSKIEGO

Podczas drugiej serii walk rozegranych wczoraj wieczorem SOCZEWIŃSKI zwyciężył jednogłośnie Irlandczyka DUFFY.

Przypominamy, że przedwcześniejsze walki Drogosza, Piórkowskiego i Pietrzykowskiego zakończyły się ich zwycięstwem.

Delegacje rządowe ZSRR i FLRI zakończyły wymianę poglądów na temat sytuacji miedzynarodowej i stosunków radziecko-jugosłowiańskich

MOSKWA PAP. Agencja TASS donosi z Belgradu:

Dzienniki belgradzkie i prowincjonalne omawiają szczegółowo pobyt radzieckiej delegacji rządowej w Jugosławii.

Jak wynika z wczorajszego komunikatu — pismo „Borba” — w toku rokowań zakończyła się wymiana poglądów na sytuację miedzynarodową i stosunki jugosłowiańsko-radzieckie. Pozostałe przedstawienie wyników rokowań we wspólnym dokumencie. Dokument ten, do którego opracowania przystąpiono wczoraj, opublikowany zostanie, w Belgradzie, gdy radziecka delegacja rzadowa powróci z podróży po Chorwacji i Słownii w celu wzięcia udziału w końcowych rokowaniach.

Rokowania na najwyższym szczeblu, które rozpoczęły się w Belgradzie i kontynuowane były na wyspie Briony — pisze dalej dziennik — odbywają się dzisiaj w grupach roboczych z udziałem, prócz członków delegacji, do radców ekspertów obu delegacji. W czasie rokowań poruszono w zasadzie wszystkie sporne problemy w naszych stosunkach.

Jak twierdzą — zaznacza dalej dziennik — w toku tych rokowań znaleziono bazę dla dalszego uregulowania stosunków jugosłowiańsko-radzieckich. Znalezione również podstawowa zasada, która umożliwi przystąpienie do praktycznego i konkretnego omówienia i rozwiązania otwartych problemów spornych.



Wczoraj w Urzędzie Stanu Cywilnego w Gdyni wstąpił w związek małżeński: „gottwaldowiec”, zastępca kapitana do spraw k. o., Zbigniew Nawrot oraz Kazimiera Kozłowska, studentka wydziału farmaceutycznego Akademii Medycznej w Lublinie.

Mimo że młodzi usilowali fakt ten utrzymać w tajemnicy, nasz fotoreporter, jedyny świadek ślubu (poza oficjalnymi świadkami, którymi byli oficer k. o. Mieczysław Zwierzewicz wraz z żoną, Jadwigą), dokonał dokumentalnego zdjęcia.

Jak się dowiadujemy, prezydent ślubny dla młodych małżonków, przygotowanym przez Prezydium MRN w Gdyni, bieżąco wydział farmaceutyczny Akademii Medycznej w Lublinie.

Na zdjęciu: Zbigniew Nawrot wraz z małżonką w Urzędzie Stanu Cywilnego w Gdyni. Fot. Z. Kosycarz

Z obrad Konferencji Bałtyckiej w Kopenhadze

Przeciwko dyskryminacji innych bander przez USA

(Korespondencja własna „Głosu Wybrzeża” ze Sztokholmu)

W maju br. odbył się w Kopenhadze Kongres Bałtyckiej i Międzynarodowej Konferencji Żegluga (Baltic and International Maritime Conference), który jednocześnie był obchodem 50-lecia istnienia tej organizacji.

Utworzona w r. 1905 „Baltic and White Sea Conference” zmieniła w r. 1926 swą nazwę na „Baltic and International Maritime Conference” w związku z rozszerzeniem się zasięgu jej działalności. Dziś Konferencja Bałtycka posiada około 1400 członków, którzy są firmami armatorskimi, maklerskimi i zrzeszenia floty z 35 państw. Armatorzy, należący do konferencji reprezentują ogółem około 18.500.000 BRT, w tym 4.313 statków. Członkami konferencji są również Polskie Linie Oceaniczne w Gdyni, Polska Żegluga Morska w Szczecinie, Morskie Agencje w Gdyni i Szczecinie i firma „Polfracht” w Gdyni, jak również jej przedstawicielstwo na Skandynawie, firma „Polbaltica” w Sztokholmie.

Głównym zadaniem konferencji jest służenie interesom żeglugi, przez bieżące informowanie o sytuacji na rynkach frachtowych, o

sytuacji, warunkach i zwyczajach panujących w portach całego świata, oplat i taryfach portowych, strajkach. Jest ona pomocna przy rozstrzyganiu sporów, wynikających często z różnej interpretacji warunków czarteru przez ambasujące się strony, stawia sobie również za obowiązek potępienie i zwalczanie wszelkiego rodzaju dyskryminacji floty i ograniczania wolności morskich żeglud.

W lonie konferencji bardzo aktywna jest jej komisja dokumentarna, zajmująca się uzgadnianiem, redagowaniem i wydawaniem formularzy umów frachtowych względnie poszczególnych klauzul, konosamentów i innych dokumentów, używanych w żegludzie. Kongresy względnie walne zgromadzenia członków Konferencji Bałtyckiej odbywają się co dwa lata i to na zmianę w różnych stolicach albo większych ośrodkach żegluga. W tym roku w 1953 r. — w Hadze, w r. 1951 — w Sztokholmie, w r. 1949 — w Antwerpii, a miejscem następnego kongresu w r. 1957 będzie Paryż.

Na tegorocznym kongresie w Kopenhadze członkowie reprezentowani byli przez około 600 delegatów, którzy spotykali się codziennie dla wysłuchania interesujących referatów, jak np.: „Główne złoza żeglud”, „Rynek zbożowy świata”, „Obowiązki i odpowiedzialność maklera okretowego”, „Żegluga na 5 Wielkich Jeziorach i St. Lawrence oraz jej wpływ na międzynarodową żegludę”, „Wolność morską i jej znaczenie dla gospodarki światowej”.

Otwarcie kongresu odbyło się w ratuszu kopenhaskim przy udziale przedstawicieli miejscowych organizacji żegluga, burmistrza miasta i księcia Axela Duńskiego.

Prezesem Konferencji Bałtyckiej przez ostatnie dwa lata, tzn. w czasie między ostatnimi dwoma jej kongresami był Norweg p. Tomasz Falck jr., dyrektor „Det Bergenske Dampskibsselskab” w Bergen, który urząd ten 20 maja br. zdał w ręce p. E. Hahn-Petersena, dyrektora „Det Dansk-Franske Dampskibsselskab” w Kopenhadze.

W tegorocznym obradach kongresu Konferencji Bałtyckiej, najczęściej poruszonym przez mówców tematem była sprawa dyskryminacji floty i ograniczenia wolności żeglud przez USA.

Prezes T. Falck w przemówieniu swoim, otwierając walne zgromadzenie członków uczynił ten temat zasadniczym punktem programu kongresu. Profesor Thorkil Kristensen z Kopenhagi wygłosił dłuższe przemówienie, rozszerzając znacznie ten temat. Wszyscy zabierający w tej sprawie głos potępiili przede wszystkim stosowaną przez USA tzw. „klauzulę 50 — 50”, polegającą na ograniczeniu tonażu dla przewożenia towarów eksportowanych i importowanych z dwóch bander, a więc tylko tych państw, które występują w danej umowie handlowej, i to w równym podziale, zapewniając sobie w ten sposób zawsze możliwość korzystnego zatrudnienia własnej floty. Praktyka ta, stosowana

od kilku lat przez USA w każdej prawie transakcji handlowej z partnerem innej narodowości, krzywdzi inne bandery, jest objawem niedrogo protekcjonizmu, wymierzona jest przeciwko zasadzie wolności morską i wolności żeglud. — „A przecież właśnie USA chwali się, że w ostatnich dziesięciu latach pomagając innym krajom poprawiać ich sytuację gospodarczą, — mówił delegat. Dlaczego więc odbierają więcej niż dają, stosując w żegludzie i handlu monopolistyczne i preferencyjne warunki?”

Niektóre państwa stanowią sprzeciwiając się zawieraniu umów handlowych z USA na takich warunkach. Tak np. w tym roku Norwegia i Dania odrzuciły kategorię oferty Stanów Zjednoczonych na eksport z tych państw amerykańskiego węgla, który w połowie miał być przeznaczony amerykańskimi statkami.

„Mam nadzieję — mówił prezes Falck — że inne państwa pójdą za przykładem Norwegii i Danii”. Prof. Kristensen, zwracał również uwagę na niebezpieczeństwo wzrostu stawek frachtowych, jako na następstwo tego rodzaju dyskryminacyjnej polityki ze strony USA.

W zakończeniu swego przemówienia prof. Kristensen nawoływał do wykorzystania wszystkich możliwych sposobów i międzynarodowych instytucji, nawet takich jak ONZ, aby skłonić do szeroko stosowania przez Stany Zjednoczone praktykami dyskryminacyjnymi, nie mającymi nic wspólnego z wolnością morską, żegludą i handlem.

Przemówienia prezesa Falcka i prof. Kristensena przyjęte zostały burzą oklasków, a jedynością delegatów zademonstrowana została uchwaleniem rezolucji stwierdzającej, że armatorzy i maklerzy 35 państw uważają, że w prawdziwym interesie wszystkich narodów leży przestrzeganie zasady wolności morską, tak, aby statki wszystkich bander mogły swobodnie zawiązać do wszystkich portów świata na równych warunkach. Rezolucja apeluje do wszystkich rządów i wszystkich kompetentnych międzynarodowych organizacji o pomoc w walce o osiągnięcie tego celu.

Jan Kroskowski
dyrektor „Polbaltica”
w Sztokholmie

MANEWRY dyplomacji zachodniej wokół sprawy rokowań ze Związkiem Radzieckim

LONDYN PAP. Sprawa rokowań szefów rządów czterech mocarstw w dalszym ciągu jest żywo komentowana przez prasę angielską. Jest rzeczą charakterystyczną, że podczas gdy przed wyborami do parlamentu dzienniki burżuazyjne usiłowały wmówić w czytelników, iż angielskie koła rządzące dążą do porozumienia ze Związkiem Radzieckim, to na jutro po wyborach niektóre dzienniki wystąpiły z żądaniem utworzenia „jednolitego frontu” mocarstw zachodnich przed rozpoczęciem rokowań z ZSRR.

Strajk angielskich

kolejarzy — trwa

Rząd wprowadził stan wyjątkowy

LONDYN PAP. 31 maja przybyło do Londynu zaledwie 25 pociągów zamiast normalnych 500, przywożących w godzinach rannych urzędników i robotników, którzy pracują w Londynie, a mieszkają w miejscowościach podmiejskich. Niemal całkowicie sparaliżowanie komunikacji kolejowej wskutek strajku 70 tys. maszynistów i palaczy poważnie zagraża zaopatrzeniu Londynu i innych wielkich ośrodków miejskich w żywność i opał.

Wobec zdecydowanej postawy strajkujących, rząd angielski zamierza proklamować stan wyjątkowy. Jak podaje agencja Reutersa, we wtorek rano udał się samolotem do Balmoral (Szkocja) lord Salisbury, minister bez teki Munster oraz minister do spraw opału G. Lloyd w celu uzyskania od królowej Elżbiety podpisu pod dekretem przyznającym rządowi specjalne pełnomocnictwa w sprawie proklamowania stanu wyjątkowego.

Obsl. wł. Z ostatniej chwili donoszą, że w związku ze strajkiem kolejarzy, rząd brytyjski wprowadził stan wyjątkowy.

Według informacji agencji zachodnich, dalsze konsultacje mocarstw zachodnich na temat rokowań ze Związkiem Radzieckim odbędą się w Waszyngtonie, a nie w Londynie, gdzie loczyli się one przed rozpoczęciem kampanii wyborczej w Anglii. Dziennik „Manchester Guardian” zapytuje: „Trudno zrozumieć, dlaczego mocarstwa zachodnie potrzebują tak wiele czasu, aby ustalić najdogodniejszą datę i miejsce dla odbycia konferencji czterech mocarstw”. Odpowiedź na to pytanie znajdujemy w doniesieniu waszyngtońskiego korespondenta pisma „Sunday Times”, który podał 28 maja, iż Departament Stanu USA „bynajmniej nie zamierza przy spieszyć przygotowań do rozmowy ze Związkiem Radzieckim”.

Wypowiedzi i informacje prasy angielskiej świadczą, że dyplomacja brytyjska usiłuje manewrować. Tak np. dyplomatyczny komentator „Sunday Times” twierdzi, iż oficjalne koła w Waszyngtonie i Londynie zamierzają wyznaczyć spotkanie szefów rządów czterech mocarstw w końcu sierpnia lub we wrześniu, natomiast „Daily Express” zapowiada, że Anglia domaga się zwolnienia konferencji w połowie lipca, przy czym Francja podziela stanowisko Anglii.

Zaciekle walki we Wietnamie południowym

PARYŻ PAP. Agencja France Presse donosi z Saigonu, że w niedzielę wybuchły walki między południowo-wietnamskimi wojskami rządowymi a oddziałami „buntowników” na pogranicznym obszarze między Wietnamem a Kambodżą, po zostającym pod kontrolą sił zbrojnych sekty Hoa Hao. Ostatnio tzw. „Junta rewolucyjna” w Saigonie, będąca narzędziem premiera Ngo Dinh Diema, popieranego przez Amerykanów, wezwwała przywódców tej sekty do zaprzestania zbrojnego oporu i wcielenia jej oddziałów do armii rządowej. Według doniesień prasy



W ZWIĄZKU Z MIĘDZYNARODOWYM DNIEM DZIECKA

Dzieci radzieckie
Na zdjęciu: Przedszkole dla dzieci pracowników fabryki zegarków w Erywaniu (Armeńska SRR).
Fot. CAF

Odpowiedź parlamentu norweskiego na deklarację Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA PAP. Jak podaje agencja TASS, 28 maja ambasada Norwegii w Moskwie przesłała do Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR odpowiedź Rady Prezydialnej Stortingu norweskiego (parlamentu) na deklarację Rady Najwyższej ZSRR z 9 lutego br. Odpowiedź głosi m. in.:

„Rada Prezydialna przyjęła do wiadomości, że Rada Najwyższa podkreśla znaczenie ścisłego kontaktu między parlamentami różnych krajów. Rada Prezydialna pragnie oświadczyć, że przywiązanie dużej wagi do nawiązania bliskich kontaktów między członkami parlamentów różnych krajów i uważa, że mogłoby to przyczynić się do rozładowania napięcia międzynarodowego”.

Z myślą o dziecku

(Dokończenie ze str. 1)

podwórka, i piaszczyste wiejskie istoty i ziemistych cerach i krzywicą powykrecanych nóżkach Z suterem, poddaszy i chłopskich chat wypełzały dzieci o starczych twarzyczkach i chorobliwie błyszczących oczach. Dzieci, które długą zimę spędziły w zaciętych pomieszczeniach, brakiem ciepłej odzieży i całych butów oddzielone na długie miesiące od świata.

Nieraz wreszcie okazały się obejrzenia się wstecz za siebie stając się połówką, poszarpaną gazetą, która prze trwała gdzieś na strychu jako opakowanie starych rupiec. Jest to kartka z wychodzącego przed wojną pisma kobiecego „Bluszc”. Rok 1928. „Na podwórku wąskim jak studnia, głębokim jak studnia, chłopiec. Mały. Bardzo mały. Sześć lat najwyżej. Smutny. Zniechęcony. Skończył piosenkę i patrzy w oczy — okna wszystkich piętér ozoroboku murów. Otworzył się jedno. Mignęła jakaś głowa, czyjaś ręka wyrzuciła monetą na asfalt podwórka”.

Jak dręcząca żmora długo jeszcze straszny ten obraz żebrzącego dziecka. Czuję się go jak drzące w sercu i pod powiekami. Żeby się go pozbyć, trzeba sobie po wielokroć powtarzać: — „To wszystko już przecież minęło, tego wszystkiego już nie ma”.

Czy naprawdę? A właściwie — czy wszędzie? To prawda, że twój synek chodzi do przedszkola i że nauczycielka mówi, że ma zdolności do rysunków. To prawda, że twoja mała córka trochę dużo przybrała na wadze, ma rumiane policzki i ani śladu krzywicki. Ale czy robotnica z Włoch lub Hiszpani może powiedzieć tak samo jak ty? Nie, dla jej dziecka „podwórko wąskie jak studnia” jest często jedynym przedszkolem i szkołą.

Pomyśl, jakie to szczęście, że nasze dzieci urodziły się i wychowują w Polsce Ludowej! Że nie grozi im niedza i poniewierka, że ich życie jest zupełnie inne, niż było życie choćby owej dziewczynki z półkolonii w Kobiernicach, że one same są już inne, niż była ona w ich wieku.

Twój syn niedługo pójdzie do szkoły. Będzie się tam uczył, by móc później w życiu stanąć do czekającej na niego pracy. Ucząc się historii, dowie się o Wielkiej Rewolucji Październikowej. O pierwszych na świecie państwach socjalistycznych, które utworowały drogę do szczęśliwego życia także dla niego. Ucząc się o pierwszych krokach młodej władzy radzieckiej, stawianych przed z górą 37 laty w niezwykle trudnych warunkach, dowie się, że jednym z pierwszych dekretyw wydanych od razu po objęciu władzy przez lud, był — obok dekretu o pokoju — dekret o odżywianiu dzieci.

Dziś wiemy, że nie mogło być inaczej. Tak jak władza radziecka, proklamując wyzwolenie społeczne, niósł chleb głodnym dzieciom, tak i my, stojąc do budownictwa ustroju, w którym naczelnym prawem jest szczęście człowieka, jako jedno z czołowych zadań wysunęliśmy opiekę nad dzieckiem.

Gdy trochę głębiej się nad tym zastanowić — to nie tylko łóżki, skwery i prewentyrium powstawały u nas z myślą o dziecku. Przecież fabryki i obrabarki, domy i osiedla, to także dla naszych dzieci — dla tych młodych, którzy za kilka, czy kilkanaście lat staną obok nas do pracy, dla tych, którzy dokonają budowy ojczyzny ludzi szczęśliwych.

Z myślą o dziecku, o jego życiu dziś i o jego przyszłości: wnosimy fabryki i łóżki. I z myślą o nim nie szczędzimy wysiłków, by zapewnić mu trwały pokój.

Wydalenie z Chin lotników USA zestrzelonych na terytorium ChRL

PEKIN PAP. — Jak donosi agencja Nowych Chin, przed Trybunałem Wojackim Sadu Najwyższego Chińskiej Republiki Ludowej odbył się 24 maja br. proces czterech lotników amerykańskich, których samoloty zostały swego czasu zestrzelone podczas dokonywania prowokacyjnych lotów nad terytorium Chińskiej Republiki Ludowej.

Trybunał Wojskowy skazał czterech lotników — ppor. Rolanda Parksa, ppor. Lyle Camerona, ppłk. Edwina Hellera i kpt. Harolda Fischera na natychmiastowe wydalenie z granic Chińskiej Republiki Ludowej.

Samoloty lotników amerykańskich zostały podczas tych prowokacyjnych lotów zestrzelone przez myśliwce i jednostki artylerii przeciwlotniczej Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwolenczej.

W toku procesu czterech lotnicy przyznali się do zarzucanych im czynów i zeznali, że na rozkaz swych przełożonych dokonywali kilkakrotnie prowokacyjnych lotów nad terytorium Chińskiej Republiki Ludowej.

Trybunał Wojskowy uznał winę lotników amerykańskich za udowodnioną i stanął na stanowisku, że powinni oni ponieść surową karę. Biorąc jednak pod uwagę fakt, że lotnicy służyli w wojsku wykonywali rozkazy swych przełożonych, Trybunał postanowił nie wymierzać im kary, lecz nakazać ich natychmiastowe wydalenie z granic Chińskiej Republiki Ludowej.

Dnia 31 maja 1955 roku zmarł

inż. Edmund Surmasiewicz

odznaczony złotym krzyżem zasługi, wybitny specjalista w dziedzinie technologii lotnictwa i budowy okrętów, aktywny działacz społeczny, długoletni członek związków zawodowych i członek prezydium rady zakładowej.

Polski Rejestr Statków traci w zmarłym doświadczonego inspektora klasyfikacji, cieszącego się powszechnym szacunkiem i sympatią. Pogrzeb odbędzie się 2 czerwca br. o godz. 16 z kaplicy Cmentarza Garnizonowego przy Bramie Oliwskiej.

Dyrekcja i Rada Zakładowa
Polskiego Rejestru Statków
1351-K

O SIAGNIĘCIA narodu radzieckiego w dziedzinie pokojowego wykorzystania energii atomowej utworzyły nieograniczone możliwości udoskonalenia najważniejszych dziedzin gospodarki narodowej ZSRR.

Pokoju wykorzystanie energii atomowej idzie w dwóch kierunkach: pierwszy — to produkcja energii elektrycznej. W tej dziedzinie Związek Radziecki ma wielkie sukcesy. W ZSRR zbudowana została pierwsza na świecie elektrownia atomowa, która już blisko rok dostarcza energii elektrycznej. Drugi kierunek rozwoju — to wykorzystanie sztucznych izotopów promieniotwórczych otrzymywanych w reaktorach atomowych. Obecnie w Związku Radzieckim produkuje się wielką ilość sztucznych izotopów promieniotwórczych.

Dalszy rozwój prac w dziedzinie zastosowania izotopów promieniotwórczych powinien doprowadzić w najbliższym czasie do przewrotu w szeregu dziedzin gospodarki narodowej. Gruntownie zmienione zostaną stałe procesy technologiczne produkcji, na nowych zasadach przebudowane zostaną liczne przyrządy i aparaty.

Izotopy promieniotwórcze wykorzystywane są w przemyśle po pierwsze jako źródło promieniowania o wielkiej sile przenikania; dlatego też znajdują one zastosowanie w dziedzinie kontroli i automatyzacji licznych procesów produkcyjnych. Po drugie — jako „znaczone” atomy — dla badania skomplikowanych przemian chemicznych dla przeprowadzania jak najbardziej dokładnych analiz przy różnego rodzaju skomplikowanych badaniach.

Obecnie w wielu radzieckich przedsiębiorstwach (różnych dziedzin przemysłu) stosuje się rozmaite izotopy promieniotwórcze dla prześwietlania szwów spawalniczych i odlewów. Przed ukazaniem się sztucznych izotopów promieniotwórczych używano w tym celu aparatów rentgenowskich. Jednakże np. w przemyśle stoczniowym, przy kontroli szwów spawalniczych, nie zawsze można było dostarczyć na miej

Technika jądrowa a postęp

sce ciężki aparat rentgenowski, wobec czego używano do kontroli preparatów radu. Zapasy radu są niewielkie. Jest on poza tym bardzo drogi, podczas gdy promieniotwórczy izotop kobaltu — kobalt 60 — można otrzymywać w reaktorach atomowych w ilościach nieograniczonych po cenie 1000—1500 razy niższej niż rad. Ponieważ preparaty promieniotwórcze o dużej aktywności są mało dostępne, zwykle stosowano w przemyśle preparaty o niewielkiej zawartości radu. Na skutek małej aktywności preparatów radu prześwietlenie szwów spawalniczych zajmowało wiele czasu. Np. prześwietlenie preparatu radu jednego metra szwu spawalniczego na stali grubości 60 mm zajmowało w stocznich 3—4 godziny. Prześwietlenie jedne-

go metra szwu spawalniczego blach tejsze grubości przy pomocy preparatu promieniotwórczego kobaltu trwa 3—4 minuty. Zastosowanie promieniotwórczego preparatu kobaltu o wysokiej aktywności pozwoliło wprowadzić kontrolę wyrobów metalowych o grubości do 300 mm i więcej zarówno lanych, jak spawanych, co było nieosiągalne przy stosowaniu aparatury rentgenowskiej lub preparatów radu. Niska cena sztucznych preparatów promieniotwórczych, łatwość ich przenoszenia i zastosowania, uczyniły ich niezastąpionymi przy kontroli wyrobów przemysłowych. Te zalety pozwoliły np. zastosować izotopy promieniotwórcze przy kontroli spawania gazociągów Daszewa — Kijów i innych wielkich robotach.

Izotopy promieniotwórcze otwierają nowe możliwości kontroli wyrobów i automatyzacji procesów produkcyjnych. Przy przechodzeniu wydziałalnych przez ten promieni poprzez materię, energia tych promieni obniża się i po stopniu owego obniżenia łatwo można określić np. grubość danego wyrobu. Mierzenie grubości można przeprowadzać podczas obróbki przedmiotu nie zatrzymując dla dokonania pomiarów agregatów produkcyjnych. Pozwala to zapobiec powstawaniu braków.

Przez napromieniowywanie powierzchni metalu promieniami beta można mierzyć grubość powłoki na metalu z dokładnością do części mikrona. Pozwala to na znaczne zmniejszenie rozchodu materiałów deficytowych, np. cyny przy powlekanu niobu.

Zastosowanie izotopów promieniotwórczych umożliwiało zautomatyzowanie nastą-

wiania walcarek, automatyczne regulowanie wielkości przesuwu między walcami. Z walcarki będzie wychodzić taśma lub arkusz o ściśle określonych wymiarach. Przy zastosowaniu izotopów promieniotwórczych opracowano zasadniczo nowe przyrządy kontroli technologicznej. Przyrządy te nie wymagają wprowadzania jakichkolwiek elementów pomiarowych w stręg roboczą aparatury lub do przewodu rurowego. Stosując prześwietlania aparatu lub też jego części można nieprzerwanie obserwować to, co się dzieje wewnątrz aparatu, obserwować zmianę poziomu płynu czy też ciąż sypkich lub gazu, badać zmiany ciśnienia, gęstości itd.

Przy pracy pogłębiarek ssących, robotnik kierujący maszyną nie wie, co wysysa pogłębiarka: wodę czy ziemię i ile ziemi zawiera woda. Kontrolowanie tego było dawniej niemożliwe. Nie istniały przyrządy kontrolne, które pozwalałyby orientować się, co w danym momencie przechodzi przez aparaturę koparki. Zastosowanie takich przyrządów, opartych na wykorzystaniu izotopów promieniotwórczych, przy budowie elektrowni Kujbyszewskiej, Gorkowskiej i Stalingradzkiej umożliwiło zwiększenie wydajności wspomnianych maszyn o 20%.

Walka z zużywaniem się części maszyn jest wielkim problemem w gospodarce narodowej. Zmniejszenie nawet w nieznacznym stopniu zużycia części sprzętu może zaoszczędzić gospodarce narodowej poważne sumy. Istniejące dotąd sposoby mierzenia ścierania były niedoskonałe i niedokładne, a co najważniejsze — pozwa-

Przy pomocy promieni gamma metalurzy wyszukują defekty ukryte w metalowych wyrobach.

Nie wolno naruszać uprawnień pracownika

Wśród zdobywców, jakie ludzie pracy osiągnęli w ciągu 10 lat władzy ludowej, jedną z najistotniejszych jest, niewątpliwie, ustawodawstwo pracy, zapewniające pracownikowi ochronę jego interesów. Przewiduje ono szeroko pojętą opiekę nad pracującymi kobietami, przede wszystkim nad matkami, ustalającą całym szeregiem przepisów ochronę nad ich zdrowiem i zdrowiem dziecka. W trosce o zdrowie młodzieży zabrania zatrudniania jej przy pracach szkodliwych, nakazuje przeprowadzanie systematycznych badań lekarskich itp. Zapewnia ono także szereg przywilejów pracownikom zatrudnionym przy robotach niebezpiecznych dla zdrowia, zaopatrzenie ich w mleko, specjalne ubrania ochronne itp. Obejmując swymi przepisami takie sprawy, jak wymówienie zwolnienia z pracy w godzinach nadliczbowych, stosunek do pracownika w wypadku jego długotrwałej choroby, ustawodawstwo nasze reguluje prawa i obowiązki pracownika w stosunku do instytucji, która go zatrudnia, mając na uwadze z jednej strony bezpośredni interes poszczególnego pracownika, z drugiej — interes wszystkich ludzi pracy, reprezentowany przez nasze państwo.

istotnie oszczędność? Przecież taka nieuczciwość wobec robotnika zniechęca go do pracy, zmniejsza zapał, z jakim podejmowałoby się kilka tysięcy „zaoszczędzonych” złotych można policzyć na dobro zakładu? Oczywiście, nie. I trzeba chyba dużej krótkowzroczności, aby tego nie dostrzec. Wobec tego, że z kolei zła praca zakładu przynosi szkody państwu.

Ten beztrojski stosunek do przepisów prawa pracy musi ulec zmianie. Do czuwania nad ich przestrzeganiem powołane są przede wszystkim związki zawodowe. Mówi o tym wyraźnie uchwała IV Plenum CRZZ: „Wszystkie instancje związkowe obowiązane są czuwać nad bezwzględny przestrzeganiem ustawodawstwa pracy i nie tolerować żadnych w tej dziedzinie przekroczeń i biurokracji samowoli”.

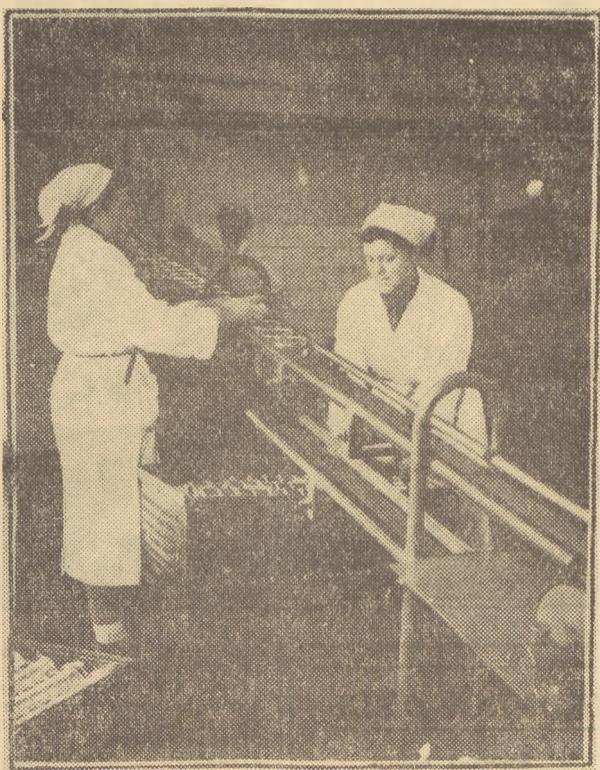
Aby wykonać tę uchwałę, organizacje związkowe, przede wszystkim za rady zakładowe, muszą pilnie śledzić jak wykonywane są przepisy prawa pracy na ich terenie. Muszą również znać je do kłębka. Są bowiem i takie wypadki, w których instancja związkowa nie zajmuje stanowiska lub nie zajmuje stanowiska nieślusznego właśnie dlatego, że nie zna odpowiednich przepisów.

Instancjami, powołanymi do rozstrzygania sporów między zakładem a pracownikiem w zakresie ustawodawstwa pracy, są zakładowe komisje rozjemcze. Ich rola jest niezwykle ważna. Jednakże, jak wykazuje praktyka, nie zawsze właściwie spełniają one swe zadania. Brak im często pomocy ze strony wyższych instancji związkowych, przez co ich hamuje nie brak znajomości przepisów.

Wypadki naruszania przepisów prawa pracy nie powinny przechodzić bez echa wśród załogi. Nie chodzi tu tylko o załatwianie spraw zgodnie z przepisami przez zakładowe komisje rozjemcze, lecz o piewnowanie winnych; chodzi o to, by załoga rozumiała, że prawo pracy jest jedną z wielkich zdobyczy ludzi pracy w Polsce i że każde samowolne jego naruszenie spotka się ze zdecydowanym oporem organizacji partyjnej, związkowej, władz państwowych i opinii publicznej.

K. N.

Maszyna pomaga człowiekowi



Praca w Zakładach Rybnych w Gdyni i Gdańsku jest całkowicie zautomatyzowana.

Na zdjęciu: gotowe puszki z konserwami przeznaczone do magazynu. Transporter obsługują: Renata Zimna i Halina Serafin.

CAF, fot. Ukłejewski

Wykonali przedterminowo plan miesięczny

Dzieki realizacji zobowiązań 1-majowych, podjętych przez Złoty Związek Gdańskiej Fabryki Kwasu Siarkowego, plan produkcyjny za maj został wykonany w dniu 30. V. br.

Jak informuje nasz korespondent L. BRZEZIŃSKI, załoga przyspieszając wykonanie planu wykazała dużą troskę o jakość produkcji, dzięki czemu ani jedna tona kwasu nie została zbrakowana.

Do osiągnięcia załogi należy również zaliczyć fakt zmniejszenia zużycia surowców, a szczególnie kwasu azotowego na jednostkę produkcji. Dotychczas bowiem, mimo wykonywania planów produkcyjnych zużycie surowców było znacznie wyższe od planowanego. Ale licząc podjęte zobowiązania, ściśle przestrzeganie zasad technologii oraz pełna mobilizacja załogi sprawiły, że koszt własny i tony produktu ukształtowały się znacznie niżej, niż dotychczas.

Na wyróżnienie w walce o przedterminowe wykonanie planu i obniżkę kosztów wstępujących zasługują również: PR. SKOŁMOWSKI, FR. STOCZKOWSKI, J. KOWALSKI, J. TO MASZEWSKI, S. JURKIEWICZ, B. PUZA i A. PIOTROWSKI.

Również nie należy zapominać o wkładzie do planu i do wykonania planu, który przez troskliwość opiekę nad sprzętem i szybkie usuwanie uszkodzeń nie dopuściła do postępu urządzeń.

Na skutek systematycznej realizacji uchwał konferencji partyjno-ekonomicznej i umowy o długookresowym współzawodnictwie załoga GFKS wykonała plan produkcji w dniu 8 czerwca br.

(K)

Czy wiecie, że...



W tym dwa z eksponatami bugarskimi, jeden — z radzieckimi, w pozostałych zaś dostarczane zostały eksponaty krajowe.

„...szczyt iglicy na pawilonie problemowym wznosił się już na wysokość 43 m. Przewidywało się, że dziennie iglica wydłużać się będzie o 4 metry, zanim nie osiągnie wysokości 73 metrów.

...przebiegała równoważna, wózek do wożenia kajaków, nowy typ drążka do ćwiczeń gimnastycznych — oto kilka z 40 eksponatów, które w tych dniach wystąpiły do Poznania Zakłady Przemysłu Sportowego w Warszawie.

Wśród nich wiele jest również sprzętu dla lekkoatletów, myśliwych i taterników.

Ciekawe eksponaty wykonywały również Bydgoskie Zakłady Wyrobów Skórzanych, m. in. wyroby rękawice bokserskich dla miłośników tego sportu w wieku od 8 do 12 lat oraz nie produkowane dotychczas w kraju piłki do gry „rugby”.

...od dnia 1 czerwca br. — w związku z zbliżającymi się targami „Polskie Linie Lotnicze „LOT” uruchamiają codziennie dodatkowe połączenie Warszawy z Poznaniem. W Warszawie dodatkowo wy samolot startować będzie o godz. 8.20, odlat z Poznania o godz. 16.45.

...w woj. lubelskim już ok. 5 tys. mieszkancom zgłosiło się na 1 lub 2-dniowe wybieżki na targi. Około zgłoszeń z fabryk i urzędów, napływają do „Orbisu” i PTT-K z ogłoszeniami z wielu POK i PGR.

...w językach — polskim, rosyjskim, francuskim — niemieckim wydany został katalog Targów Poznańskich. Dla kupców zagranicznych będzie on stanowił praktyczny przewodnik, który pomoże odnaleźć na targach poszczególne eksponaty, a także ułatwi ustalenie ich producenta i eksportera.

W Stoczni Gdańskiej przed V Festiwal

W V Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie, który będzie spotkaniem młodych ludzi wszystkich kontynentów, różnych ras, wierz, i przekonań, ludzi złączonych ideą walki o pokój i współpracę międzynarodową — weźmie również udział 115 chłopców i dziewcząt z największego zakładu pracy Wybrzeża — Stoczni Gdańskiej.

Twardo będzie orzech do zgryzienia wyłonić tę 115-osobową delegację na Festiwal z kilkutyśnięcej młodej armii stoczniowców. — Kto jak kto — mówi każdy — nie ma młody robotnik stoczni — ale ja na pewno pojade na Festiwal. — I trzeba przyznać, że każdy ma szansę na wywalczenie sobie praw do udziału w Festiwalu.

DWAJ RYWALE

12 maja na naradzie produkcyjnej załogi wydziału W-3 podsumowano dotychczasowe wyniki współzawodnictwa o prawo udziału w V Festiwalu. Komisja, w skład której wchodził również przedstawiciel ZZ ZMP w stoczni, miała tym razem trudniejsze niż zazwyczaj zadanie. Chodziło nie tylko o ustalenie, kto uzyskał najwyższą wydajność pracy i najlepszą jakość produkcji, choć te kryteria najbardziej wpływają na ocenę wyników, ale trzeba było jednocześnie wziąć pod uwagę sprawę dyscypliny pracy, stosunków koleżeńskich w zespołach i w ogóle postawę młodych robotników, biorących udział w przedfestiwalowej szlachetnej rywalizacji. No i w ostatecznym rozrachunku komisja stwierdziła, że zespół Maluka zdecydowanie wysunął się na czoło współzawodnictwa w wydziale: średnia wydajność jego pracy była o 35 proc. wyższa od zespołu Swacha. Towarzysze stwierdzili również, że młody kolektyw Maluka jest bardziej „zgrany” i dyscyplinowany. Zarząd Zakładowy wręczył więc zespołowi Maluka „festiwalowy” propozycję przechodni dla produkcyjnej młodzieżowej brzołdy produkcyjnej.

Postaramy się o to — mówił w imieniu zwycięzkiego zespołu ob. Gollasz — by nikt nam proporcja nie odebrał.

Zespół Swacha uparcie milczał, ale po naradzie ktoś nie wytrzymał i ujawnił jego zamiary: — Proponuję będzie nasz! My pojeździemy na Festiwal!

W Zarządzie Zakładowym jest taki zeszyt, w którym codziennie notuje się wyniki, jakie w ubiegłym dniu uzyskiwały zespoły, ubiegające się o prawo wzięcia udziału w Festiwalu. Przeglądając kartki zeszytu widzimy, jak kształtuje się wydajność pracy zespołów. I zadiwiałymy wyniki uzyskiwane przez zespół Swacha. Od 16 do 23 maja tylko w jednym dniu zespół Maluka uzyskał wyż-

sze przekroczenie normy. W pozostałych dniach górą był zespół Swacha. Poprawia na codziennie swoje wyniki. Z 222 proc. normy uzyskanej 16 maja Swach „podskoczył” na... 301 proc. normy — wynik z 23 maja.

— Zmobilizowało Swacha — powiadał w stoczni.

CENNA INICJATYWA

Nie tylko Swacha. Przygotowania do Festiwalu zagrzewają setki młodych stoczniowców do lepszej i wydajniejszej pracy. Czyn przedfestiwalowy w stoczni zrodził piękną inicjatywę, którą podchwycili już młodzieżowe zespoły w wielu zakładach pracy Wybrzeża i innych dzielnicach kraju. Dotyczy ona zrzekania się tej części czasu przeznaczanego na wykonanie roboty, która po dokładnym przeanalizowaniu stanowiska pracy uznana zostaje przez zespół za zbędną. Jak to praktycznie wygląda, możemy zobaczyć na przykładzie zespołu Edwarda Rusinka z wydziału W-2, który m. in. przejął ostatnio tę skuteczną formę walki o dalszą obniżkę kosztów własnych, od jej inicjatora — strza Wenty z wydziału W-1.

— Gdy dotarło do nas wieści o Wenty — opowiada Marian BERDECKI, monter-hydraulik z zespołu Rusinka — tośmy zaczęli zaraz nad tym myśleć, na jaką by tu robotę mniej czasu zużywać, niż przewiduje to katalog. I idąc tak po nitce do kłębka wspólnie z monterem Smitą doszliśmy do wniosku, że jeśli kłębkiem dostarczyć nam na czas manometry, uchwyty i łączniki, a więc części niezbędnych do montażu, to 144 godzin na tę robotę jest dla nas naprawdę za dużo. Nabraliśmy bądź co bądź większej wprawy, nauczyliśmy się odpowiednio rozdzielać czynności między sobą. Posłaliśmy więc do inżyniera, który zastępuje kierownika wydziału i powiedziałem, że zrzekamy się 44 godzin na tę pracę. Zobowiązaliśmy się i tak wykonać 200 proc. normy. Powiedzieliśmy, że zapewniliśmy nam ciągłość pracy, abyśmy nie tracili czasu na przestoje. Umowa stała. A jak będzie? Chyba do brzołdy.

W ogóle naszej brzołdzie — ciągnie dalej monter Berdecki — praca idzie coraz lepiej. Zwłaszcza od kiedy odszedł od nas Głenek Stroski. Kto to był? A no monter, tak jak i my, ale wstyd nam przynosić niewłaściwą postawę. Mieliśmy z nim sporo kłopotu i kierownictwo też. Jak zaczęliśmy podejmować zobowiązania festiwalowe, powiedzieliśmy do niego: Stroski, ty się popraw. Obiecал. Ale zwinął się z pracy, bo razem z rodzicami wyjechał z Wybrzeża. Chyba na nowym miejscu pracy dotrzyma słowa. Zależało mu przecież na wyjeździe do Warszawy, na Festiwal...

PRZECIWKO CHULIGANSTWU I NIEUCHTWU

Ze Stroskim jednak może być różnie. Zależy, z kim zacznie przestawiać. Weździe w dobre otoczenie, wyróżnie z niego dzielny chłopak. A jak w złe, to będzie kłębkiem. Dotyczy to zresztą nie tylko tego osoby. Takich jak Stroski, chłopców o słabych charakterach, ulegających łatwo nastrojom chuligańskim, jest w stoczni więcej.

Pocieszające jest jednak to, że właśnie w okresie przygotowań do Festiwalu zdrowa pod względem moralnym większość młodzieży stoczniowej wzmaga swą aktywność w walce z chuliganstwem, ze stoczniową organizacją ZMP oczyszcza swoje szeregi i przejawia coraz większą troskę o stworzenie młodzieży warunków do właściwego „wzycia się”.

— Wykluczaliśmy niedawno z naszej organizacji spawacza Wal demara Walickiego, który swoim chuligańskim postępowaniem demoralizował młodzież — mówił w. Koński z Zarządu Zakładowego ZMP. — W Domu Stoczniowca nr 5, gdzie ostatnio doszło podczas zabawy do bójki, wspólnie z Komitetem Zakładowym i dyrektorem ustaliliśmy właściwego instruktora, który z energią zajął się organizacją życia sportowego wśród mieszkańców hotelu. Skompletowana została drużyna piłkarska, tam została dopingowana gorąco przez mieszkańców Domu Stoczniowca nr 5, w rozgrywkach na zakładowej spartakiadzie weszła do ligi stoczniowej...

K. PIKOR

FRASZKI

Gdybyż...

Gdy mu się wytknie błędy, on nie żywi uraz. Gdybyż błędy naprawić zdarzyło się mu raz!

Gorzka refleksja korespondenta

„Cóż, że śmiałości popuszczę wodze — Myśli niejedne — jeśli się stanę Wiecznie szarpanym grochem przy drodze A głos mój będzie jak groch o ścianę...”

Amerykanie na wyspach chińskich

„Spalona ziemia” — wszędzie, skąd się wycofali, i wędrować im się ziemia pod stopami pali.

Tadeusz Polanowski

Techniczny w przemysle

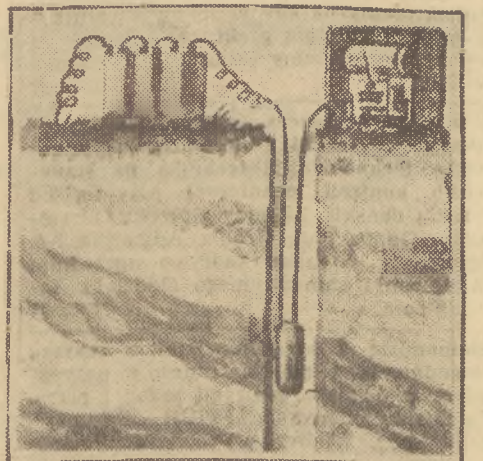
lali na mierzenie stopnia zużycia dopiero po zatrzymaniu i rozebraniu maszyny. Jeżeli na powierzchni części trących rozproszony izotop promieniotwórczy, to według stopnia promieniotwórczości smaru można łatwo sprawdzić, kiedy zaczyna się proces zużycia części maszyny i dokładnie określić stopień zużycia bez zatrzymywania maszyny. Nowa metoda kontroli zużycia pozwala na ustalenie najracjonalniejszego trybu pracy maszyny i na automatyczną sygnalizację w momencie, kiedy zużycie przekracza normę.

W przemyśle naftowym stosowany jest promieniotwórczy polon dla określenia wartości ropy w pokładach. Gdy promieniotwórczy preparat polonu, w postaci związku polonu z berylem, będziemy opuszczali do szybu wiertniczego, to strumień szybkich neutronów z takiego źródła promieniowania, przechodząc poprzeczek stawy nasycone ropą, będzie zwalniał swój bieg. Stopień zwalniania biegu w różnych rodzajach skały będzie różny. Największe opóźnienie biegu neutronów obserwujemy przy ich przechodzeniu przez warstwę roponośną. To zwalnianie biegu neutronów można rejestrować i ustalić w ten sposób, na jakim poziomie znajdują się pokłady naftowe. Takie polonowo-berylowe urządzenia stosowane są od kilku lat w przemyśle naftowym. Badania wykazały poza tym, że przy silnym naswietlaniu ropy promieniami gamma promieniotwórczego kobaltu można otrzymać z ropy zupełnie nowe produkty.

Istnieją, jak wiadomo, sposoby przetwarzania energii promieniowania w energię elektryczną. Poddając półprzewodniki pro-

mieniowaniu izotopów promieniotwórczych można otrzymać prąd elektryczny. Co prawda bardzo słaby, ale wystarczający dla zasilania niektórych przyrządów.

W wielu fabrykach, np. w przemyśle włókienniczym czy papierniczym, w wyniku tarcia materiału o metalowe części maszyny, zbiera się elektryczność statyczną. Wywołuje to iskrzenie, co przy obecności łatwo zapalnych materiałów grozi pożarem. Stosowane dotychczas metody



Radioaktywne atomy, to dla geologów zegary, określające wiek skał, rud i minerałów. Rejestrując radioaktywne promieniowanie geologowie odkrywają również miejsca, gdzie znajdują się cenne kopaliny.

walki z elektrycznością statyczną są mało wydajne. Izotopy promieniotwórcze pozwalają całkowicie odprowadzać ładunek elektryczny, a więc bezpiecznie pracować z do wolną szybkością.

Promieniotwórczość pozwala „znaczyć” poszczególne atomy, obserwować nie wszelkich ich przemian. Jeśli wprowadzimy izotop promieniotwórczy do masy niepromieniotwórczej, można go zawsze wykryć, ponieważ stale wydzielą on promieniowanie. Mierzając owe promieniowanie, można łatwo zbadać zachowanie się tego izotopu. Wobec tego, że izotopy promieniotwórcze w niczym nie różnią się pod względem chemicznym od niepromieniotwórczych i są tylko odmianą tych samych pierwiastków, to obserwując zachowanie się izotopu promieniotwórczego, można badać łatwo, szybko i z dużą dokładnością zachowanie się obserwowanego pierwiastka niepromieniotwórczego. W chemii organicznej i nieorganicznej izotopy promieniotwórcze wykorzystywane są dla badania najróżniejszych procesów, których dawniej nie udawało się zbadać.

Przy pomocy „znaczonych” atomów dokonano ważnych odkryć w dziedzinie skomplikowanej technologii chemicznej wytwarzania gumy. Proces przetwarzania się kauczuku w gumę był mało zbadany. Chemicy nie wiedzieli, z jakich etapów składa się ten proces. Dlatego też wszystkie prace w dziedzinie poszukiwania nowych czynników, w tej liczbie również katalizatorów, były dotychczas oparte jedynie na wskaźnikach pośrednich. Wprowadzając izotopy promieniotwórcze w postaci znaczonych atomów do procesu technologicz-

nego, można w każdej chwili stwierdzić, w jaki związek chemiczny one wchodzi.

Izotop promieniotwórczy łatwo określić w masie niepromieniotwórczej. Ma to wielkie znaczenie w dziedzinie badania stopów ognioodpornych. Wiemy, że im wyższa temperatura, tym większa jest ruchliwość atomów, ale nie wiemy, jak te atomy poruszają się. Zaden mikroskop nie pozwoli nam tego zaobserwować. Na pomoc przychodzi tu izotopy promieniotwórcze. Jeśli wprowadzić izotop promieniotwórczy do żelaza zwykłego, to łatwo można wykryć atom promieniotwórczy tego żelaza, można obserwować, jak się on porusza, jak się zachowuje, gdzie się znajduje. Otwiera to szerokie możliwości tworzenia nowych stopów, nowych związków i połączeń.

W ostatnich latach w przemyśle radiotechnicznym szerokie zastosowanie znalazły przyrządy i aparaty, w których wykorzystane są nowe materiały — półprzewodniki. Jakość półprzewodników uwarunkowana jest ich czystością. Zawartość takich niebezpiecznych dla półprzewodnika — germanu — domieszek, jak fosfor, antymon lub arsen, dopuszczalna jest jedynie w ilości jednego atomu na 10 milionów atomów germanu. Określenie tak małych zawartości substancji jest możliwe tylko przy pomocy metody „znaczonych” atomów.

Metoda „znaczonych” atomów w stosowana jest obecnie we wszystkich tych wypadkach, gdzie niezbędne jest określenie bardzo małych ilości substancji, kiedy wymagana jest wysoka dokładność wskazań, gdy wyniki analizy potrzebne są bardzo szybko.

Nowa technika atomowa dokona dosłownie rewolucji technicznej we wszystkich dziedzinach nauki i produkcji. Radzieccy uczeni uczynili wszystko, aby ta rewolucja dokonała się jak najszybciej.

W. Jemiellanow
członek - korespondent Akademii Nauk ZSRR

